

Nr 5/2017

ZGRZYT

Kwartalnik Ruchu Poetyckiego

Śpij spokojnie w pustym domu,
śpij spokojnie nie w swoim łóżku,
śpij cichutko śpij

Nie budź mnie,
moich marzeń,
moich myśli,
mojego rozumu.

Już go nie mam
już ciebie nie mam.

Tylko martwy oddech odbija się
od ścian
i twój uśmiech mi zabrany
taki obcy
taki twój
taki jej...

Śpij cichutko śpij...

Katarzyna Tercha-Frankiewicz

GLINIANY CHRYSTUS

W progu domu
z którego wiatr
przegonił resztki szczęścia

gliniany Chrystus

stoi
na straży codzienności
przyodziejanej
w pajęczynie wspomnień
kaleczonej
odłamkami przeszłości
w spróchniałej ramie

W otwartych drzwiach
czeka na Ciebie

może
dostrzeżesz
życie
o które warto walczyć
nawet z przebitym
glinianym sercem

2 marca 2016

Anna Ziemba-Lonc

PARABELLUM

Myślałem:
niebo nie kłamie
Światło życia
odbija się w nim
jak w lustrze
im jaśniej i niebiesko
tym rozumniej
żyjesz
i żyjesz pełniej i dłużej

Ale - niebo zachmurzone
pokryte chmurami
mimo to masz żyć
cieszyć się swoim wiekiem
marząc o błękiecie

Nosisz w sobie
nadzieję
na słońce -
i to jest prawda
o nim.

Maj, 2017

Jan Organ

POCZĄTEK - NIE KONIEC

Błędnym wzrokiem błędzący w powietrzu,
Na melancholii hamaku huśtany,
Rozprawia z umysłem szalonych doktorów
Nad życiem, które niechybnie ukończy.

Młody modelarz, świat chciał zawojować,
Rozpocząć podróże po kresy dni swoich,
Lecz nie przypuszczał,
że one tak szybko będą nadchodzić...

I zamknął oczy nasz wieczny podróżnik,
Na melancholii hamaku huśtany,
Przemienia teraz niebiańskie przestworza,
Rozprawia z Bogiem o swoich podbojach.
By się zaczęło - coś skończyć się musi,
By nowe było - stare zakończyć.
Zamknąć powieki - by oczy otworzyć,
Na nowe światy - z Wszechświatem podążyć.

Anna Wiatrak



GOŚCINNIE WIERSZE JANUSZA KLIŚ

DRZEWO OSOBLIWOŚCI

szorstkością kory zarysowani
w myślach
wetknięci w słoje – obręcze satelit
w zakrzywione spojrzenia kosmosu
uwikłani

odludnieni w głębi

podpieramy horyzont
wewnętrznej przestrzeni
chwiejnym filarem
hipotez

w wirze otchłani
białych i czarnych dziur
wnikamy jak rdzeń
w pulsujący pień
równoległych światów

wychyleni z tunelu
w objęciach życia
przelewamy się – ze słoja w słój
żywicą pragnień – słodką
jak miód

Chicago 2013 r.

Janusz Kliś

SEN NOCY ŚWIĘTOJAŃSKIEJ

jak Czarna Madonna
noc czerwcową
w starych lipach drzemie
i przez sen metafory szeptem

a ja – słucham
i nie pojmuję – jak poeta
iluzja
boża zabawka

trzask ! blask !

któs niebem potrząsa
gwiazdy jak iskry rozsypuje
i tylko sekunda by pochwycić
migotanie lata – chwytam

kwiatem paproci
jarzy się poemat

Święty Jan nad nocą
konarami chwieje
i uśmiecha się
z najwyższego drzewa

lipy myją pachnące
miodem ręce
w Mlecznej Rzece

płyną wiersze

Chicago 2012 r.

Janusz Kliś

MÓJ DZIADEK I RYBY

pamięci dziadka Pawła

pamiętam – w porannej mgłę
toczyliśmy słońce łąkami
w podskokach polnych koników
i szeleście dzikich traw
do brzegów Wisłoki

a tam – rozmyślenia w ciszy
z drzemiącymi wierzbami
i cienką nicią pajęczą
z wiśnią na haczyku
tonącą w rzece – przynętą

ja – w liściu łopianiu beztroskim
On – w białym kaszkiecie lat
dwa światy iskrzące
na skrzydłach ważki
kołysał nad głębiną wiatr

nagle szarpnięcie ...plusk ! ...błysk !
skaczą do wody spłoszone
wiersze
kleń – oślepiająca błyskawica
tańczy na wygiętej wędce

w oczach śpiewanie natury
i żal się zaczynał
...i urywał gdy wypuszczaliśmy
na wolność żywe srebra
zygzakiem

...a potem wieczorne powroty
z księżycem rybim
i dniem naszym – szczęśliwym
nawiniętym na kołowrotek życia
jak żyłka – błyszczącym
pamiętam

Chicago - 2017 r.

Janusz Kliś

SUMIENIE

sumienie w lycrę ubrane
lubi taką modę
rozciągniętą codzienność
skryje z kusą cnotą
w tej samej szufladzie swego serca
bez problemu
tak zwyczajnie białe z czarnym zamiesza
aż po twarzy spłyną łzy
ból czy radości
nieważne
i tak wszystko zmieści się w dwóch słowach
rozgrzeszenie
i człowiek

Halina Urban

wyzwalam felietonem
złowroga kuracja

będziesz
plutonem egzekucyjnym
brakiem spełnionych oczekiwań

Krzysztof Graboń

PRAGNĘ

Być pachnącym kwiatem
Smaganym wiatrem
Zroszonym deszczem
Osuszonym słońcem.
Zerwanym.
Wysuszonym w Twoim sercu.
Na zawsze.

Anna Wiatrak

PORANEK

Moja radość o poranku:
cieszę się ze wschodu słońca
i zieleni wiosennej,
z bezwietrznej pogody,
z uśmiechów ludzi
i ich słów.

Moja radość o poranku:
modlitwa do Jutrzenki,
Matki Bożej Bolesnej
zapamiętanej z Lichenia,
gdzie odprawiają msze
w moich intencjach.

Moja radość o poranku:
pierwsza wypita kawa,
śniadanie po-wielkanocne,
wypalony papieros,
czytana książka historyczna,
przemyslenia życiowe -
aż do południa, kiedy
idę na mszę do kościoła.

2017r.

Jan Organ

KUNDEL

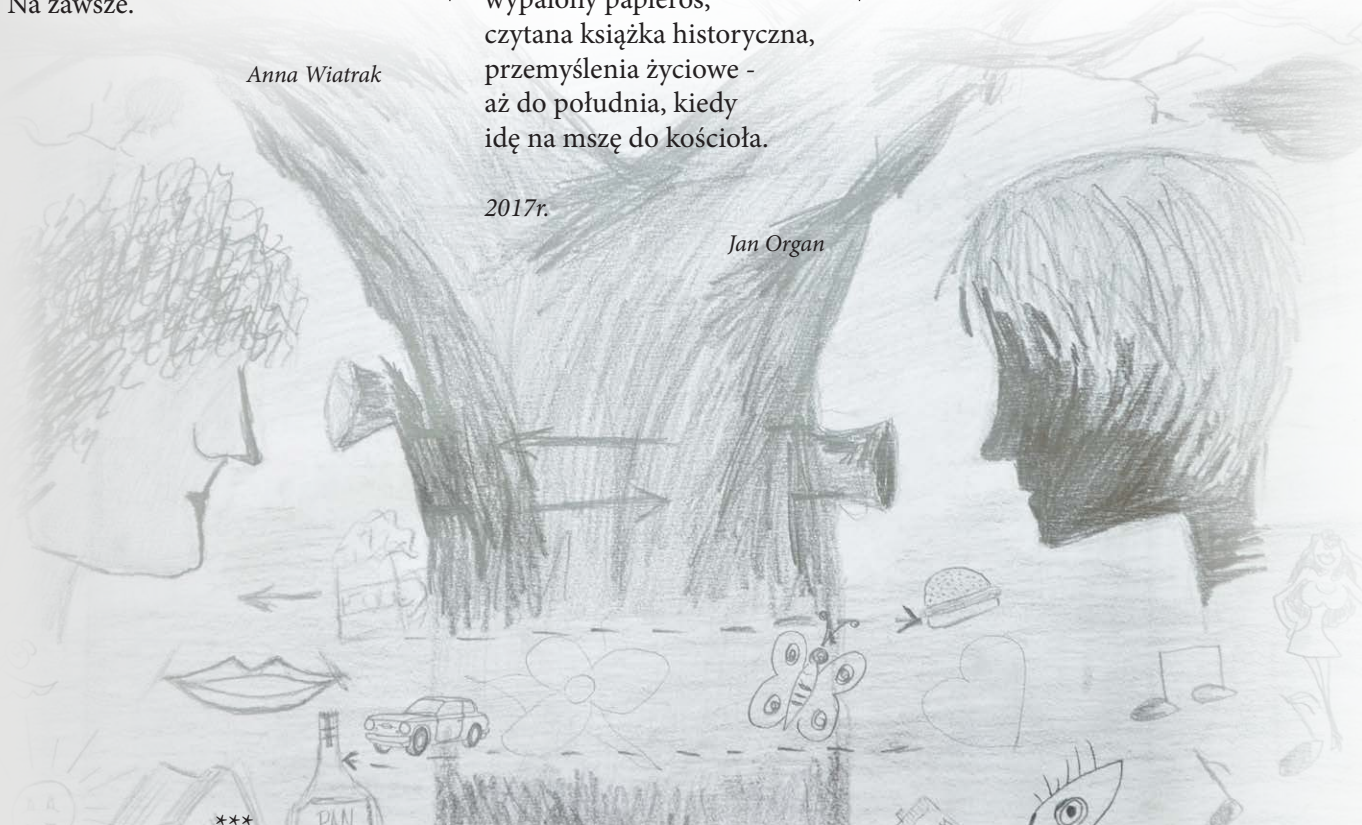
Naiwny kundlu na ziemi leż
Odsłoń swe wnętrze swój nagi brzuch
Za ciepły dotyk fałszywych rąk

Podły mieszańcu o łaskę proś
O akceptację we wzroku złym
W niewinnym geście nadzieje czuj

Daj zaufanie jedyny skarb
Schowaj swe nędzne maleńkie kły
Zamknij się w końcu już nadszedł czas

Poddaj się razem poczuj okuty but
Nędzna przybłądo boś ty jest nic
Niech zdechną z tobą marzenia dwa

Kamil Frankiewicz



Nie ma nas w sypialni
Nie ma w domu
Na spacerze
Nie ma w kościele

Tylko nasze ciała
Oplatają się spojrzeniem
Zbędnymi słowami

Ty odchodzisz
w ten swój świat
Ciebie nie ma w moim świecie
Tylko samotność gaworzy
Patrzy szarymi oczami

Katarzyna Tercha-Frankiewicz

ZRANIONY PORTIER

starannie pracując
myśli odejść
brnie przez anonimowy telefon
leniwych faworytów

namysłem powtarza
chwila
wyobraża sobie
władczość
zbyt oficjalnym
starannie ryzykownym
początkiem

Krzysztof Graboń

LUBIĘ NOC

za jej czarne włosy
pachnące
zgasłym słońcem

za oczy gwiazd
błyszczące
życiem z tamtego świata

za kroplę rosy
lśniąca
na policzku

16.07.2015.

Anna Ziemia-Lonc

ŚLEPIEC

szaleńczy chichot
schowany pomiędzy gładkimi słowami
rodzi niepewność jutra
wyciągniętą dłoń
żelazna rękawica
ochrania
przed przyjacielem

stary świat
jak ślepiec
zawieszony nad przepaścią
chce sprawdzać grubość sznurka

Halina Urban

ZAPARCIE SIĘ ŚWIĘTEGO PIOTRA

Kur zapiał.

Trzy razy zaparłem się
Chrystusa
przerażony Jego boskością.

Potem uciekłem -
gdy Go pojmano
i prowadzono na sąd -
zmieszałem się z tłumem.

Nie byłem sobą -
stałem się nim dopiero
po Zmartwychwstaniu Pańskim.

Stałem się opoką Kościoła
i pierwszym Jego biskupem
łzy zamieniając z żalu
w słowa wiary
ginąc podobnie jak
mój Mistrz.

Wielkanoc, 2017

Jan Organ

KOBIETA W KAWIARNI

Zwykle siada
przy stoliku w rogu sali

Miesza łyżeczką
słodycz z goryczą
w filiżance

Szmineką
pieczętuje
swoją obecność

Czas
zamknięty w niemodnym zegarku
nie jest dla niej ważny

Dziś włożyła
kapelus z wspomnień
by ukryć
malowane żalem
srebrne pasma we włosach

Czy często Pani tutaj przychodzi?
A może czeka Pani na kogoś?

- Tak długo,
aż serce stygnie.

04.12.2014.

Anna Ziemba-Lonc

pusty wzrok jak korytarze przede mną
kilometry betonowych jelit i żył
jak biała krwinka ja
czarny niepozorny i nikt

nie widzisz mnie a zawsze jestem
otwieram Ci drzwi i naprawiam twoje błędy
jak wątroba pijaka
ja czarny niewidzialny i nikt

słyszę tylko jednostajny szum wentylatorów
mówię tylko zero zgłoś się
jak zepsuty nadajnik
ja czarny niemowa i nikt

ja czyli nikt?

Kamil Frankiewicz

Wydawca:

Starostwo Powiatowe w Brzozowie
ul. Armii Krajowej 1, 36-200 Brzozów, tel. 13 43 426 45
www.powiatbrzozow.pl | starostwo@powiatbrzozow.pl

Skład i łamanie: Redakcja Brzozowskiej Gazety Powiatowej
Druk: HEDOM w Krośnie

Prawa autorskie:

Członkowie Ruchu Poetyckiego ZGRZYT
Grafiki: Katarzyna Tercha-Frankiewicz
Kontakt:
www.facebook.com/ruchpoetyckizgrzyt
ruchpoetyckizgrzyt@wp.pl